Balcerów: Ten zakład to dla nich wielka szansa

data aktualizacji: 2021.05.25 autor: Bartosz Nowakowski



(fot. Bartosz Nowakowski)

Są sumienni, dokładni, oddani swojej pracy, tyle że pracodawcy boją się ich zatrudniać. Zakład Aktywności Zawodowej (ZAZ) w Balcerowie pod Skierniewicami to firma, która nie nastawia się na wielki zysk. Tu nie liczy się ilość, ale jakość produktów i pracy. Zioła z gospodarstwa trafią do restauracji, rękodzieło do sklepików.

Ola pyta, co życzymy sobie do picia. – Do wyboru kawa, herbata, może być także zimna woda – mówi.

Od września ubiegłego roku Ola zaczęła pracę w Balcerowie. To jej pierwsze zawodowe doświadczenie. **Podobnie jak u piętnastu innych osób zatrudnionych w Zakładzie Aktywności Zawodowej. Każdy z nich podpisał umowę, zgodnie z kodeksem pracy**.

Prace rozpoczynają punktualnie o godzinie 8. Do ZAZ-u dowożeni są busem, który wyrusza spod siedziby fundacji „Wspólna Troska” w Skierniewicach. W czasie dnia przewidziana jest przerwa. Koniec pracy o 14. Wtedy przed głównym wejściem znów czeka bus, który odwozi pracowników z powrotem pod siedzibę fundacji.

Ewa zaprasza do stoiska w głównym holu zakładu. Na półkach rękodzieło.

[[[50]]]

– Pierw pokaże poduchy, które wspólnie szyjemy. Mogą mieć różne kolory oraz kształty. To wszystko zależy, jakie są wymagania – mówi.

– Tworzymy także różnego typu zabawki. Tutaj mamy plansze wraz domkami – pokazuje dalej i chętnie pozuje z rękodziełem do zdjęcia.

W zakładzie są dwie pracownie – rękodzieła oraz ogrodniczo-rolnicza. Praca w tej drugiej wiąże się głównie z pracami na świeżym powietrzu.

– Każdy zatrudniony jest przydzielony do pracowni, ale to nie jest jego stałe miejsce przez cały okres. Możliwa są zmiany, wszystko zależy od wcześniej wspomnianych wypracowanych postępów. Na pewno nastąpi rotacja, a tak szykowana jest po pierwszym roku – tłumaczy Marta Janus, opiekunka.

Wchodzimy do pracowni, gdzie trwa praca nad rękodziełem. Paulina wraz z opiekunką właśnie wykańczają jeden z makramów. Zostały do dopracowania detale, które muszą zostać wykonane zgodnie z zamówieniem. Paulina jest głuchoniema, ale to nie stanowi żadnego problemu. Pozostali pracownicy znaleźli rozwiązanie i uczęszczają na specjalny kurs nauki języka migowego, który także odbywa się na terenie zakładu. Z każdą lekcją są postępy, a komunikacja staje się łatwiejsza.

[[[51]]]

Na kolejnym stanowisku w wielkim skupieniu pracuje Iwona.

Iwona tworzy anioły. Uwielbia to robić. Anioły będą odpowiednim prezentem jako pamiątka z pierwszej komunii świętej. Pomaga jej Paulina, która pakuje anioły w pudełeczka.

Jest ciepła, słoneczna pogoda, dlatego Ewa i Ola postanowiły przenieść swoje stanowiska na taras.

Wystawiły swoje krosna tkackie, na których powstają nowe rękodzieła. Oczywiście wszystko musi się zgadzać zgodnie z wspomnianym zamówieniem.

Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że dziś pracodawcy boją się przyjąć pracowników z orzeczeniami o niepełnosprawności.

Ewa Kaźmierczak, prezes fundacji Wspólna Troska.

– My jesteśmy dopiero na początku tej drogi. Każdy z pracowników może pracować u nas maksymalnie pięć lat. Dlatego przez ten okres musimy postawić na rozwój, aby w dalszej kolejności mogli odnaleźć się na rynku pracy – mówi Ewa Kaźmierczak, prezes fundacji Wspólna Troska przy której powstał zakład w Balcerowie

Jest piękna słoneczna pogoda, a to pozwoliło na podjęcie zadań ze szklarnianym tunelem. Główny cel to naciągnięcie foli na szkielet szklarni. Do tego zostali zaangażowani wszyscy pracownicy zarówno z pracowni rękodzieła, a także zespołu rolniczo-ogrodniczego.

Właśnie pod folią posadzono pierwsze zioła. Jak wyrosną, rafią do punktów gastronomicznych i restauracji.

Wokół szklarni trzeba też przygotować grunt, dlatego Paweł zadbał o wykoszenie trawy, a Mariusz pomaga wyrównać teren.

Daniel woła, żeby szybko podejść do wolnego wybiegu, który od podstaw został wybudowany przez pracowników zespołu rolniczo-ogrodniczego.

– Właśnie kurka zniosła jajko, trzeba będzie je zabrać – mówi Daniel, pokazując miejsce, gdzie siedziała jedna z niosek.

Do oporządzenia jest niemal 200 kur. Jednym z ośmiu specjalistów w tej dziedzinie jest też Igor, który właśnie starannie podsypuje ziarno do pojemników. Zajmuje się także odpowiednim sortowaniem jaj.
Paweł na chwilę porzucił koszenie. Właśnie jest czas na przyniesienie wody dla kur. Z konewki nalewa do korytek.

[[[52]]]

– Ciężko dziś stwierdzić, jakie będą efekty ich pracy. Jeśli jakaś część będzie mogła znaleźć kolejne miejsce zatrudnienia to będzie niebywały sukces. Ale jest jedna bardzo ważna kwestia bez znaczenia na wspomniane efekty. To miejsce daje im szanse na życie społeczne. Dzięki temu nie muszą żyć odizolowani w czterech ścianach swego domu, a to już bardzo dużo – tłumaczy Marta Janus.

– Może zakupi pan u nas mendel świeżych jajek – pyta Daniel na zakończenie naszego spotkania.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/38690-balcerow-ten-zaklad-to-dla-nich-wielka-szansa